

GŁOS ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

Rok II

Redaktor Naczelny JAN WALEWSKI
Redakcja i Administracja Św. Rocha Nr 3, telefon Nr 10-06 i 2-73

Nr. 70 (141)

O podniesienie produkcji wełny

Białystok dnia 26 marca 1931 r.

Produkcja jednego z najważniejszych surowców, jakim jest wełna, nie stoi w Polsce na poziomie należycie. Posiadamy wprawdzie wszelkie warunki naturalne, sprzyjające rozwojowi hodowli owiec, gdyż zarówno klimat, jak i istniejące w różnych częściach kraju rozległe pastwiska czy to górskie czy też nizinne, przemawiałyby za tem, że hodowla na ziemiach polskich ma wszelkie widoki powodzenia. Nietrudno również o zbyt produktów jej hodowli. Wełna ma szerokie zastosowanie w krajowych fabrykach przedziałniczych, znajdujących dla swych wyrobów dobry popyt tak w kraju, jak i zagranicą. A jednak pośród dwudziestu trzech krajów europejskich, produkujących wełnę, zajmuje Polska zaledwie trzynaste miejsce, wytwarzając rocznie niespełna 4.200 ton wełny i pozwalając się na tem polu wyprzedzać o tyle mniejszym liczebnie i terytorjalnie krajom, jak Grecja (6.580 ton), Irlandia (6.350 ton), Bułgaria (4.540 ton) itd.

Przyjmując przeciętną wartość kilograma wełny na zł. 6, — ustalamy ogólną wartość wyprodukowanej w Polsce wełny na 25 milionów 200 tysięcy zł. rocznie, co stanowi wprawdzie sumę dość okazałą, o ile się zważy, jak nisko stoi u nas hodowla owiec i jak podrzędne miejsce zajmuje ten dział w programie naszego rolnictwa. Niestety jednak, krajowa produkcja wełny, dzięki właśnie owemu niskiemu stanowi hodowli owiec, nie dorównywa bynajmniej zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego. Ścisłej mówiąc, produkcją krajową pokrywamy zaledwie czwartą część zapotrzebowania rynkowego, resztę zaś musimy sprowadzać z zagranicy.

Import ten do Polski wynosi około 12.500 ton wełny rocznie, gdyż całość zapotrzebowania określa statystyka na mniej więcej 16.700 ton rocznie.

Sprowadzamy więc tę brakującą nam ilość wełny głównie z Anglii, Australii, Belgii, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Szwajcarii. Jako ciekawe zjawisko zaznaczyć przytem należy, że i na tym imporcie, którego możnaby było w znacznej mierze uniknąć, w razie rozbudowania hodowli owiec w kraju — płacimy również zbytek i możliwy do uniknięcia haracz pośrednikom.

Importujemy bowiem wełnę bynajmniej nie bezpośrednio z krajów produkujących, jak to już należałoby czynić, jeśli importu narazie nie da się uniknąć. Ale znaczną część wełny bierzemy od pośredników. Tak np. Anglija czy Belgja odgrywają przeważnie tylko rolę pośrednią, sprzedając nam wełnę, zakupioną w krajach produkujących a tylko oczyszczoną we własnych zakładach — a zatem importują ją do nas w postaci już nie surowca, jakby należało, lecz raczej półfabrykatu.

Również powinniśmy się zwrócić baczniejszą uwagę i na ten fakt, byśmy nie potrzebowali przepłacać pośredników. Najbliższym zadaniem jest postawienie na odpowiednio wysokim poziomie samej hodowli owiec w kraju.

Tradycje hodowli owiec istnieją w Polsce oddawna. Zostały one tylko zaniedbane i zapomniane. Zaniedbanie tego działu produkcji rolniczej powstało wskutek pewnego uprzedzenia co do jej rentowności i zupełnego przeczucia się do uprawy zbóż. Ale wszelkie wpadanie z krańcowości w krańcowość jest za-

Marszałek Piłsudski powraca do Polski na Święta Wielkanocne

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 25. III. Wiadomości o kierunku podróży kontrtorpedowca „Wicher” konkretyzują się.

Dzisiaj już wiadomo, że Marszałek Piłsudski dąży do Warszawy i święta spędzić ma już na ziemi polskiej w

otoczeniu swojej rodziny. Nie wiadomo tylko czy Marszałek Piłsudski wylądować w Gdyni czy też w jednym z portów zachodnio-europejskich, jak naprzykład Cherbourg i stamtąd uda się koleją do Warszawy.

W każdym razie uchodzi za rzecz pewną, że najdalej w Wielki Czwartek Marszałek Piłsudski będzie w Warszawie. Premier Ślask, który wyjechał na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego, uda się na spotkanie Marszałka Piłsudskiego i przybędzie do Warszawy z nim razem.

Przedłużenie traktatu sojuszu między Polską a Rumunją

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 28. III. W dzisiejszym numerze Dziennika Ustaw ogłoszono ustawę ratyfikacyjną traktatu gwarancyjnego pomiędzy Polską a Rumunją przedłużającą,

wygasający jutro, ten sam traktat, na dalszych lat pięć. W ten sposób przez ani jeden dzień nie będzie istnieć stan beztraktatowy pomiędzy Polską a Rumunją.

Polski przemysł włókienniczy zagarnia rynki kolonii angielskich

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 25. III. Do Łodzi przybyła delegacja kupców angielskich z kolonii brytyjskich, która sfinalizowała szereg transakcji, na kupno tkanin pół-wełnianych i bawełnianych oraz gotowych ubrań w tańszych gatunkach, przeznaczonych dla robotników w kolonjach. Transakcje obecnie przeprowadzone, należy uważać za próbne, ale mimo to wynoszą one okazałą sumę i miliona zł. Należy zaznaczyć, że w trakcie rokowań przedstawiciele angiel-

skich importerów oświadczyli, że w najbliższym czasie przybędą do Łodzi ponownie, celem zakupienia na

miejsu tanich tkanin jedwabnych, oraz tanich ubrań dla potrzeb robotników kolonialnych.

Komu sprzyja szczęście

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 25. III. Podczas dzisiejszego ciągnięcia Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 10.000 zł.

padło na Nr. Nr. 12578, 181766, 5.000 zł. padło na Nr. 209431, 3.000 zł. padło na Nr. Nr. 5023, 11909, 84057, 83652 i 124919.

Nuncjusz papieski wśród strzelców

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 25. III. Wczoraj wieczorem odbyło się w Warszawie staraniem Związku Strzeleckiego na scenie Domu Żołnierza przedstawie-

nie amatorskie z którego dochód przeznaczono na pomoc dla głodnych. Zebrana publiczność, rekrutująca się prawie wyłącznie ze strzel-

ców i ich rodzin, prawdziwie entuzjastycznie przyjęła niespodziewaną wizytę nuncjusza papieskiego księdza Marmaggi, który w otoczeniu przedstawicieli władz państwowych i wojska, przybył na przedstawienie. Ksiądz Marmaggi spędził wśród strzelców kilka godzin przysłuchując się i przyglądając z uwagą przedstawieniu. Opuszczając teatr ksiądz Marmaggi wygłosił przemówienie kończąc je okrzykiem na cześć Polski.

Bolszewicy mordują chińskich generałów

LONDYN, Donoszą z Nankinu, iż generał chiński Lue-Gue-Szun, który wraz ze swoim sztabem dostał się do niewoli komunistów, został

przez nich rozstrzelany. Armja rządowa otoczyła część armii komunistycznej, a 400 komunistów złożyło broń.

Prusak kładzie łapę na szkolnictwie polskim

PIEA, 25. III. (PAT) Prowincjonalny Sejmik pomorski w Szczuczynie na ostatnim zebraniu rozpatrywał sprawę polskich szkół mniejszościowych i powziął uchwałę żądającą zawieszenia rozporządzenia pruskiej rady ministrów z 31 grudnia 1928 r., na podstawie którego polskie szkoły zostały w Niemczech utworzone. Sejmik żąda, aby rozporządzenie zawiesić na tak długo, dopóki Państwo polskie nie zapewni całkowitej wzajemności. Zaznaczyć należy, że wydanie rozporządzenia pruskiego z dnia 31 grudnia 1928 r. o polskich

szkołach mniejszościowych nie było w jakikolwiek sposób, uzależnione

od kwestji mniejszości niemieckiej w Polsce.

Rozumny głos — aby nie pozostał bez echa

WROCŁAW, 25. III. Na otwarciu dolno-śląskiego Sejmiku prowincjonalnego przemawiał nadprezydent prowincji Lüdermann w obronie polko-niemieckiego traktatu handlowego stwierdzając, że brak unormowanych stosunków gospodarczych z

Polską, jest jedną z przyczyn kryzysu gospodarczego niemieckiego wcho- du i że Niemcom nie wolno odpychać ręki, wyciągniętej do zgody zwłaszcza, że wraz z murami celnymi paść winny mury nienawiści, dzielące Polaków i Niemców.

wszę rzeczą szkodliwą. Wynikiem właśnie takiej krańcowości w systemie gospodarki rolnej jest niewątpliwie — na co niejednokrotnie wskazywali rzeczoznawcy — dzisiejszy niski poziom cen płodów rolnych.

Jakże inaczej wyglądałby budżet naszego rolnika, gdyby te miliony, przepłacone zagranicą za sprowadzoną wełnę, wpływały do jego kieszeni. Tymczasem rolnik nasz otrzymać ich nie mógł, gdyż albo skasował u siebie hodowlę owiec, albo też jak rzekomo nierentownej nie podej-

mował wcale. Należy zaś sobie uświadomić, że właśnie dla rolnika polskiego otwierają się rozległe możliwości na tem polu. Gdybyśmy się nawet ograniczyli tylko do krajowego, niewielkiego zapotrzebowania wełny, to i wówczas jeszcze przedalnie krajowe wypłacałyby rolnictwu polskiemu zgórą sto milionów złotych rocznie za dostarczany mu surowiec.

Rynek zbytu zatem istnieje. Należy go tylko opanować i rozbudować. Statystyka bowiem wskazuje, że konsumcja wełny w porównaniu z

innymi krajami świata znajduje się u nas na niezwykle niskim poziomie. Stoimy bodajże na szarym końcu. Podczas gdy np. w Anglii konsumcja wełny na głowę ludności wyraża się cyfrą 6.37, w Belgji zaś nawet 7.54, we Francji 4.58, a w Niemczech 1.98, gdy Rosja sowiecka daje stosunek 1.07, — to w Polsce spożycie wełny wyraża się śmieśnięcy cyfrą 0.68 na głowę ludności.

Powinny o tem pomyśleć polskie organizacje rolnicze.

Ze świata

Zamknięcie kościołów w Moskwie i Leningradzie

RYGA, Z rozporządzenia władz sowieckich w Moskwie i Leningradzie mają być zamknięte cerkwie, kościoły, synagogi i meczety. Z gmachów tych świątyn mają być urzędowo domy mieszkalne dla studentów, należących do związku młodzieży komunistycznej, wobec czego Leningrad i Moskwa które liczą po 2 i pół miliona ludności każde, pozostaną bez świątyn.

Sitnienie rewolucji w Peru

LIMA, Wybuchy rewolucyjne powtarzające się ciągle w armji peruwjańskiej zostały ostatnio stłumione po parogodzinnej zaciętej walce. W walce tej zginęło 40 żołnierzy, zaś 100 odniosło rany. Dokonano bardzo wielu aresztowań. Tym, którzy staną przed sądem grozi kara śmierci. W Limie zaprowadzono cenzurę dzienników i listów.

Pojawienie się „świętej”

KOWNO, W powiecie taurozańskim, wśród ludu okolicznego rozszalała się pogłoska, iż niejaka Marja Ostrowska wpada w ekstazę, w czasie której „rozmawia z aniołami” i przepowiada przyszłe między innymi przepowiada ona pogodzenie się Litwy z Polską.

Uniewinnienie generała Pangalosa

ATEMY, 25. III. (PAT.) Eks-premier general Pangalosa postawiony w stan oskarżenia w związku z krwawymi zajęciami w czasie wyborów w roku 1928 został uniewinniony.

Z saloj Polski

O odszkodowania za rekwizycje niemieckie

WARSZAWA, Sprawa odszkodowań za rekwizycje wojenne dla polskiego przemysłu włókienniczego jest obecnie przedmiotem energicznych zabiegów. Dla realizacji tych żywotnych postulatów włókiennictwa utworzona została specjalna komisja, złożona z 2-ch członków Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim i 2-ch członków Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego. Komisja ta będzie miała za zadanie wywalczenie na terenie rzadu tezy o konieczności wydzielenia pretenzji zgłoszonych do mieszanego trybunału rozjemczego w Paryżu, jako kategorii specjalnie uprzywilejowanej do terminu i wysokości ich zaspokojenia.

Za kaulę

WARSZAWA, 25. III. Ze Lwowa donoszą, w dniu wczorajszym został wypuszczony na wolność za złożeniem kaucji w kwocie 6.000 zł. były poseł ukraiński Sejm Dymitr Palijew, redaktor „Nowego Czasu”. Były poseł Palijew po przewiezieniu go z więzienia brzeskiego przebywał w więzieniu „Brygidki”. Z byłych posłów ukraińskich przebywających w więzieniu jedynie poseł Liszczyński.

Grymsy lodowe

LUBLIN, 25. III. (PAT.) Lody na Wiśle wzdłuż powiatu Janowskiego i Puławskiego spłynęły. W powiecie Garwolińskim w rejonie Wroble, Wargocin i Maciejowice zator lodowy stoi, wskutek czego wody znacznie przybrało i grozi powódź.

Afera kokainowa

POZNAN, W związku z głośną aferą kokainową sędzia śledczy rozszerzył śledztwo aż na 17-tu lekarzy wmiieszanych w handel kokainą.

Niezwykła afera

WILNO, Na terenie Wilna powstała spółka, której rzekomoym zamiarem była budowa kanału łączącego Baltyk z Morzem Czarnym. Agencji tej spółki uwijali się wśród bezrobotnych i pobierali kaucję od tych, którzy reflektowali na pracę przy budowie kanału która rzekomo miała się rozpocząć w najbliższych dniach. Niezależnie od kaucji oszuści znieśli udziały od naiwnych, a liczba ich dochodzi 1000 osób. Policja położyła kres tej oszukańczej aferze aresztując kilka osób.

Na marginesie nowego systemu meldunkowego

Zasady meldunkowe w Szwajcarii i Belgii

W Szwajcarii obowiązek meldunkowy polega w zasadzie na zawiadomieniu o przybyciu, złożeniu dowodów swego pochodzenia, które pozostają w biurze do chwili wymeldunku (przynależności kantonalnej, gminnej, a jeżeli chodzi o cudzoziemca — przynależności państwowej) i dowodu, że nie korzysta się z dobroczynności publicznej oraz na wskazaniu, czy celem pobytu jest pobyt stały (osiedlenie się), czy też pobyt chwilowy.

Obowiązek powyższy dopełnia się zatem nie przez wypełnienie kartki meldunkowej, lecz przez osobiste złożenie wymaganych oznaczeń, niezbędnych do uzyskania zezwolenia na pobyt. Jeżeli meldujący się nie przedstawi wymaganych dowodów lub dokumentów, albo przedstawi dokumenty nieprawdziwe, pozwolenie na pobyt będzie mu odmówione. Odmowa nastąpi również w pewnych określonych wypadkach uciążliwości przybycia. Jednakże pobyt przybycia może mieć miejsce w pewnych wypadkach również bez uzyskania specjalnego zezwolenia, dotyczy to wypadków pobytu chwilowego (np. Szwajcar. przynależny do innego kantonu, może przebywać bez specjalnego zezwolenia do dni 30 i t. d.) W takich wypadkach przybycie wolny jest od obowiązku meldunkowego we wskazanym wyżej zakresie i obowiązany jest tylko dopełnić pewne formalności, które można nazwać formą uproszczonego meldunku. Polega ona wyłącznie tylko na ogłoszeniu swego przybycia bez obowiązku legitymowania się w sposób wskazany wyżej. Zgłoszenie takie skutecznia się przez dostarczenie do biura meldunkowego kartki meldunkowej. Formalności, jakim podlega osoba meldująca się, są różne, zależnie od tego czy jest ona obywatelem kantonu Bernńskiego, czy też innego oraz czy jest ona obywatelem szwajcarskim, czy też cudzoziemcem, a wreszcie od tego, czy zatrzymuje się ona w hotelu, kurorcie i t. p. czy też w domu prywatnym.

W tem miejscu należy zauważyć, że meldunki w hotelach, kurortach i t. p. podlegają specjalnym przepisom, które oprócz zgłoszenia meldunkowego to jest uproszczonej formy meldunku przewidują osobny system kontroli policyjnej (nadzoru policyjnego).

Przy wyjeździe winien nastąpić wymeldunek, naskutek którego odbiera się wymeldowanemu udzielone mu zezwolenie na pobyt względnie na osiedlenie się. Policja obowiązana jest baczyć, aby przepisy meldunkowe były wypełniane przez ludność. W tym celu odpowiedni funkcjonariusze policji mają w ewidencji ludność swych

działnic i udzielają biura meldunkowemu informacji stosownie do obowiązujących instrukcji.

W Belgii system meldunkowy opiera się również na nader obustronnych przepisach dla ludności zamieszkałej i na przymusie dowodów osobistych. Każdy mieszkaniec obowiązany jest po przybyciu na mieszkanie uzyskać dowód osobisty w tej gminie i zwrócić dowód osobisty, wystawiony mu przez gminę poprzedniego zamieszkania. Przymus dowodów osobistych, najściślejsza kontrola i ewidencja osób zamieszkałych przy obowiązku osobistego zgłaszania się w gminie, a wreszcie

specjalny nadzór policyjny nad przybyciami w hotelach — pozwalają tam na zastosowanie pewnych ulg w stosunku do meldunków hotelowych.

Należy tu zauważyć, że system domów rodzinnych w miastach belgijskich skupia ruch przejezdnych w hotelach, a zatem i pod tym względem meldunki przejezdnych mogą być tam uproszczone. Jednakże obowiązek legitymowania się jest tam zachowany, a przymus dowodów osobistych nie następuje przytem żadnych trudności, ani też nie wywołuje żadnych skarg.

Wielce pomocna rola Towarzystwa „Przystań“ w działalności Związków Komunalnych na polu opieki społecznej

Brak jednolitej centralnej organizacji opiekuńczej w Polsce powoduje to, że praca uspołecznionych jednostek z jednej strony rozprasza się w różnych drobnych organizacjach, z drugiej strony z powodu braku należytej zorganizowanej administracji i rachunkowości, utrudniony jest nadzór i kontrola odnośnych władz.

Pozatem Związki Komunalne przeciążone pracą na innych twórczych płaszczyznach nie mogą wykonywać opieki społecznej same intensywnie czy to ze względu na brak ludzi, czy też z powodu zbyt szczupłych funduszy, na ten cel przeznaczonych. Fundusze, choć szczupłe, przelane do kasy centralnego Towarzystwa Opiekuńczego i powiększone funduszami, uzyskanymi drogą ofiar, składek, imprez itp. i subwencjami rządowymi mogą dopiero dać dodatnie wyniki.

Że istnienie takiej centralnej instytucji jest koniecznym, to wskazuje już sam fakt, chociażby ten, że samorządy przeznaczając małe subdyje T-wu, nie tylko odciążają swój i tak przeciążony aparat administracyjny od wysiłków i nadmiernej i tem samem mniej wydajnej pracy w tym kierunku, ale odciążają i swój budżet. Gdyby bowiem musiały prowadzić opiekę otwartą oraz akcję propagandową, podejmowaną przez centralne Towarzystwo, musiałyby przedewszystkiemłożyć znacznie większe fundusze na ten cel, co często przekraczałoby ich możliwości budżetowe, gdyż nie otrzymywałyby zaszków od społeczeństwa, a skutek byłby ten, że albo powodowałyby to nadmierne wydatki z budżetów samorządów, albo praca na tej niwie leżałaby zupełnie odrogiem.

Drobne Towarzystwa opiekuńcze natomiast rozpraszają wiele funduszy na administrację, podczas gdy centralna instytucja posiadająca aparat stały, czyni znaczne oszczędności w wydatkach administracyjnych, a tem samem powiększa fundusz na sam cel.

Subwencje, wpływające do centralnej instytucji, tworzą pokaźny fundusz, za który można coś zdziałać, natomiast subwencje, rozdzielane między drobne instytucje i Towarzystwa rozpraszają się dając tem samem słaby efekt.

Te ważne przyczyny i szereg innych drobniejszych, tworzą argument konieczności istnienia centralnej organizacji, która by dawała odpowiednie wyniki.

Jak podkreśliłszy na samym początku brak centralnej organizacji opiekuńczej dawał się odczuwać na terenie województwa białostockiego tak samo, jak na terenie całego Państwa.

To też kiedy powstało Towarzystwo „Przystań“, które objęło akcję opieki otwartej nad dzieckiem, a częściowo w miarę środków i zamkniętą dla młodzieży i dorosłych, prowadząc równocześnie akcję propagandową, władze państwowe poparły wydatnie tak materialnie jak i moralnie działalność wymienionego T-wa.

Protectorat nad Towarzystwem objął pan Wojewoda białostocki Marjan Zyndram-Kościałkowski, podkreślając tem samem uznanie dla działalności T-wa.

Na czele Zarządu Głównego T-wa „Przystań“ stoi prezes pan Vice-Wojewoda Zawistowski Czesław, mając u boku 2 vice-prezesów p. dyr. W. Kościę i p. R. Wiercorka, oraz sekretarza p. Z. Kamińskiego i skarbnika p. dyr. B. Rowicza. Do pomocy Prezydium

Z działalności kas pożyczkowo-oszczędnościowych pow. sokólskiego w roku 1930

W roku 1930 na terenie powiatu sokólskiego działały 3 gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, a mianowicie: w Korycinie, Nowym-Dworze i Sokolanach. Kasy te zostały zorganizowane w r. 1928 i rozpoczęły swą akcję w połowie r. 1929, która — jak dotychczas — opiera się na następujących źródłach dochodowych: na kapitale zakładowym, pożyczkach uzyskanych w Państwowym Banku Rolnym oraz na wkładach oszczędnościowych.

Tytułem kapitału zakładowego dotąd najmniejszą sumę otrzymała gminna kasa pożyczkowo-oszczęd. w No-

wym-Dworze (zł. 4.600.) — największą w Sokolanach (zł. 6.500.)

Z tytułu wierzytelności kasa w Korycinie uzyskała zł. 15.996,55, w Sokolanach zł. 15.000.— i najmniejszą sumę kasa w Nowym-Dworze — zł. 10.000.—

Wkładów oszczędnościowych przyjął kasa gminna w Korycinie zł. 24.638,32, w Sokolanach zł. 3.549,94 i w Nowym-Dworze zł. 3.243,66. Większa frekwencja wkładów oszczędnościowych w kasie korycińskiej tłumaczy się tem, że zarząd kasy żywiej przeprowadzał propagandę oszczędnościową, przez co kasa zdobyła większe zaufanie ludności, która lokować zaczęła znaczniejsze fundusze (przeciętna wysokość wkładu stanowiła zł. 135,90). Przyczem nadmienić należy, że na terenie gminy korycińskiej zamieszkuje ludność rolnicza zamożniejsza, w porównaniu do gmin nowodworskiej i sokolańskiej.

Ogółem pożyczek udzieliły kasy i tak: w Korycinie na sumę zł. 47.340.— w Sokolanach na zł. 29.325.— i w Nowym-Dworze na sumę zł. 24.149,16. Kasy udzielały pożyczki niemal wyłącznie na potrzeby gospodarze, a w szczególności na przebudowę gospodarstw, w związku z kolonizacją wsi. Przeciętna wysokość pożyczek udzielonych rolnikom, stanowiła zł. 164.—

Celem usprawnienia działalności kas gminnych pożyczkowo-oszczęd., organa, nadzorujące nad całością akcji, konsekwentnie zdążyły: 1) do przygotowania członków zarządów kas i pracowników gminnych w kierunku należytego sprawowania czynności urzędowych, 2) do uświadomienia ogółu przy sposobności posiedzeń i zebrań organów gminnych o korzyściach, jakie ludność osiąga dzięki istnieniu gminnych kas pożyczkowo-oszczęd., 3) do ugruntowania wśród mieszkańców powiatu idei oszczędności.

S.

L.O.P.P. i niezmiernie ważne zadania jej, jako organizacji społecznej w zakresie obrony kraju, nawołując do tworzenia nowych kół i jednania większej ilości członków. Po wstąpieniu sprawozdania ustępującego Zarządu za rok ubiegły, wybrano nowy zarząd, do którego weszli: Starosta Powiatowy Malinowski, dowódca 31 suwałskiego p.p. podpułkownik Szafran, Prezydent m. Suwałk Gałaj, Franciszek Polaczek, Butkiewicz, Józef Adelson. Celem spopularyzowania L.O.P.P. postanowiono jednać jaknajwięcej członków popierających ze wsi ze składką 10 groszy miesięcznie.

SUWAŁKI

Zjazd kół L.O.P.P.

W tych dniach w sali Starostwa odbył się zjazd delegatów kół L.O.P.P. z powiatu. W zjeździe wziął udział Starosta Powiatowy p. Malinowski, który zwrócił uwagę zebranych na wielkie znaczenie

Tajemnice pustyni

Ilość „białych plam“ na mapie naszego globu zmniejsza się coraz bardziej i coraz mniej jest terytorjów, gdzie nie wdarła się stopa białego. W geograficznym atlasie białe plamy w Północnej Arabii zajmują pierwsze i honorowe miejsce. Chodzi o dany wypadek o t. zw. „Próżne Miejsce“, znajdujące się pomiędzy morzem Czerwonem, Oceanem Indyjskim i zatoką Perską — pustynią „Rub-el-Khali“, jak ją mazyją Arabowie.

Jeden z pierwszych badaczy Arabii Anglik Palgrave na mapie z 1862 roku odnotował: „Wielka Pustynia Piaszczysta — drogi nieznanie“.

Z różnych stron, starali się śmiaćli badacze wdrężyć w „Próżne Miejsce“. A więc — Welstedt w r. 1836 od Omanu, von Wrede w 1846 od Chadramantu a Halevi w 1870 z Jemenu. Ale wszyscy zatrzymali się na granicach strasznej pustyni — nikt nie miał odwagi wkroczyć w pusty-

nię. Nawet Tubylcy unikali „Próżnego Miejsca“. Jeden z wybitnych angielskich urzędników kolonialnych który znajdował się w Arabii w czasie wojny światowej poznał pewnego Araba, który z dumą opowiadał, że przeszedł pustynię z północy na południe. Misjonarz amerykański, Harrison, który całą Arabię znał jak własną kieszeń, mówi o innym Arabie, świętobliwym szejku, który przeszedł przez pustynię z Omanu do Mekki. Te opowiadania są wyjątkami, gdyż olbrzymia większość tubylców uważa „Próżne Miejsce“ za niedostępne.

Było to jednak nie tak dawno, bo 2.000 lat temu, gdy przez Rub-el-Khali biegły drogi handlowe, któremi przechodziły karawany przedsiębiorczych chuzytów, o których mówi Biblia i właśnie wtedy przepiękna królowa Saba słała swe prezenty dla najmądrszego z królów Salomona. A na Chadramantskim brzegu, w Dufarze, wyładowywano towary, przywożone drogą morską z Indji —

śloniową kość, drogie kamienie i t. p. Na wschodnich kresach Rub-el-Khali znajdują się góry Musaudumskie, gdzie mieszkają arabskie plemiona zychuitów, a w sąsiednim Omanie koczują plemiona nazamitów i temanitów.

Dużo jest dowodów, że w czasach, o których wspomina Biblia, dzisiejsze „Próżne Miejsce“, było urodzajnym, o wielkiej ilości wody, krajem. Pośrodku wielkiej pustyni wznosiły się mury legendowego miasta Ubahru, zamieszkałego przez nieznaną, o wielkiej kulturze, plemię.

Obecnie tajemnica „Próżnego Miejsca“ została wyjaśniona, Młody angielski oficer Bertram Thomas przejechał na wielbłądzie od Dufaru, na brzegu Oceanu Indyjskiego do Dorachu koło zatoki Perskiej przez samy środek Rub-el-Khali. Thomas trafił do Arabii w czasie wojny jako porucznik piechoty, a z chwilą zawarcia pokoju pozostał jako oficer oddziału II-go początkowo w Mezopotamji, następnie zaś w Jordanji, dopóki sultan Muskatu nie zaprosił go do współpracy w charakterze ministra skarbu. Thomas do kładnie znał kraj, warunki życia

ludność tubylczą i jej obyczaje, mówił we wszystkich narzeczach. W podróżach swych po Omanie, które przedsięwziął jako minister sultana, Thomas kilkakrotnie zagłębiał się w pustynię Rub-el-Khali, aż wreszcie zdecydował się przejść ją w poprzek. Podróż ta była przygotowana bardzo starannie, jednak w najgłębszej tajemnicy. Thomas wyjechał sam w asyście 30 jeźdźców arabskich na wielbłądach.

W ciągu 58 dni ekspedycja przeszła 900 mil — Thomas szedł bardzo szybko i zupełnie bez bagaży. Pod koniec podróży zaczęło brakować wody. Śmierć zagrażała w oczy dzielnemu podróżnikowi. Najzupełniej niespodziewanie, w centrum pustyni Thomas, odnalazł wielkie stonę jezioro. Dalej odnalazł ślady wielkiej drogi karawan, drog, która prowadziła do zasypianego piaskiem Ubahru. W innym miejscu trafił on na piaski lotne, w których natychmiast gwałt każdy przedmiot. W dalszym ciągu swej wdrówki nie spotkał Thomas „piaski śpiewające“, w których wiatr pustyni uderzając o wierzchołki piaszczystych wydm wydaje dziw-

ny niski dźwięk, przypominający głos syreny stat-u w czasie gęstej mgły.

Straszna Rub-el-Khali jednak ma swoich mieszkańców. Thomas spotkał tam wilków, lisy, dziki, koty, jaszczurki i znalazł gniazda orłów. Ani djabłów, ani „dzinów“ Thomas tam nie spotkał, ale zato przekonał się, że beduii nie szczepu Murra dość daleko zagłębiają się w pustynię. W czasie tych wędrowek żywią się oni mlekiem swych czarnych wielbłądów, ale czem żywią się wielbłądy — o tem wie tylko Allah. Cała pustynia leży — tak samo jak i pustynia Libijska — niżej poziomu morza i w wiekach minionych była prawdziwie donie, zalana wodą.

Ciekawe, że takie same stopniowe wysychanie i tworzenie się pustyni na miejscu urodzajnych kiedyś, połaci kraju skostatował Sven Hedin w pustyni Gobi. Ekspedycja, którą kieruje 66-letni, ale niezmiernie znakomity geograf najzupełniej nie podobna skromnej ekspedycji Thomasa. Uczestniczy w niej 25 szwedzkich i chińskich uczonych wraz z kilkoma dziewczynkami

Białystok

Ferje świąteczne

Ferje świąteczne we wszystkich szkołach rozpoczną się we wtorek 31 b.m. i będą trwać do poniedziałku 13 kwietnia.

Przeniesienie biur Sądu Okręgowego do nowej siedziby

W początku kwietnia b.r. zostaną przeniesione biura Sądu Okręgowego do nowego gmachu przy ul. Mickiewicza.

Koncert

W zapowiedzianym na 28 b.m. przez Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta koncercie wystąpią najwybitniejsze sily Opery Warszawskiej, a mianowicie: p.p.: Wanda Poraj-Wermińska i Eugenjusz Mossakowski.

Pani Wermińska, primadonna opery, obdarzona dźwięcznym głosem sopranowym o bardzo rozległej skali, kreuje z równym powodzeniem role w operach „Carmen”, „Tosca”, „Aida”, jak i odzwierciedla pieśń współczesnych i dawniejszych kompozytorów. Pana Mossakowskiego znamy, jako pierwszego barytona opery stołecznej. Pomienieni artyści wykonają przy akompaniamencie pani Heleny Zalewskiej z Warszawy szereg duetów i numerów solowych, gotując ucztę artystyczną spragnionym muzyki i śpiewu białostoczianom.

Sądymy, że nikogo z miejscowej inteligencji nie zabraknie w dn. 28 marca (sobota) w sali gimnazjum, ażeby z jednej strony doznać wzniosłych wrażeń artystycznych, z drugiej zaś zasilić fundusze instytucji, okazującej wydatną pomoc niezamożnej młodzieży szkolnej.

Bilety wcześniej do nabycia w kancelarii gimnazjum, a przed koncertem przy wejściu na salę.

Zebranie spółdzielcze

W dn. 29 marca r.b. t. j. w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Białymstoku w sali posiedzeń Rady Miejskiej Zebranie Okręgowe Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych.

Okręg Białostocki Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych działającą swoją obejmują całe województwo Białostockie, wykonują opiekę patronacko-rewizyjną nad 276 spółdzielniami rolniczymi t.j. Kasami Stefczyka, Spółdzielniami Mleczarskimi, Rolniczo-Handlowymi i innymi.

Początek zebrania o godz. 9.30 rano.

Dr. J. WALEWIKI
Choroby weneryczne, skórno-łecznictwo
Przyjmuje rano i od 4-8 w.
W niedzielę i święta od 10-11 r.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-60
97-12

rozmaitych technicznych pomocników, mechaników, kino i fotooperatorów, szoferów i przewodników. Ekspedycja ta postawiła sobie za zadanie systematycznie zbadać pustynię Gobi na przestrzeni 5 milj. kilometrów kwadratowych, zbierać kolekcje zarówno geologiczne, jak zoologiczne i botaniczne, sporządzić szczegółowe mapy, dokonać astronomicznych i meteorologicznych obserwacji i poszukiwania archeologiczne.

Ekspedycja Svena Hedin'a pracuje już 4 lata i prace jej są bardzo dalekie do ukończenia. Sam Sven Hedin wrócił na kilka miesięcy do Europy i zdążył wydać bardzo ciekawą książkę p. t. „Zagadka pustyni Gobi”. Książkę tę czyta się jednym tchem, wielka pustynia azjatycka otworzyła przed sumiennymi badaczami swoje tajemnice. „Jakkądyby olbrzymia księga przeszłości otworzyła się przed naszymi oczami — pisał Sven Hedin. — Zagłębiłszy się w głąb wieków, przeszliśmy przez tysiąclecia, a każdy dzień czytania tej księgi przynosił nam nowe niespodzianki”. Sven Hedin ustalił, że w epoce lodowców na miejscu środkowo-azjatyckich pustyni było ol-

Ważne dla bezrobotnych

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białymstoku podaje do wiadomości bezrobotnych, pobierających zasiłki ustawowe, że z powodu święta Wielkiej Nocy w dniu 6 kwietnia 1931 roku kontrole tych bezrobotnych, którzy winni stawić się do kontroli w dniu 6 kwietnia 1931 r. odbędą się w dniu 7 kwietnia r.b. o godzinie 9 przy okienku № 4.

Kontrola bezrobotnych, którzy winni stawić się w dniu 7 kwietnia 1931 roku, odbędą się w tymże dniu przy okienku Nr. 3.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białymstoku podaje do wiadomości bezrobotnym wyznania moźeszowego, że z powodu święta w dniu 2, 3, 4 oraz 8 i 9 kwietnia 1931 roku, kontrola tych bezrobotnych odbędzie się w następujące dni:

a) ci bezrobotni wyznania moźeszowego, którzy winni zgłosić

się do II-jej kontroli (po talony) w dniu 2.4.1931 r. zgłoszą się do I-jej kontroli i po talony w dniu 7.3.1931 r. przy okienku Nr. 4 według kolejnych numerów.

b) Ci bezrobotni wyznania moźeszowego, którzy winni zgłosić się do II-jej kontroli (po talony) w dniu 3.4.1931 — zgłoszą się do I kontroli i po talony w dniu 7.4.1931 r. przy okienku № 2 według kolejnych numerów.

c) Ci bezrobotni wyzn. moź., którzy winni zgłosić się do II-jej kontroli (po talony) w dniu 4.4.1931 — zgłoszą się do I kontroli i po talony w dniu 7.4.1931 r. od godziny 13:30 do 14:30 przy okienku № 1.

d) Ci bezrobotni wyzn. moź., którzy winni zgłosić się do II-jej kontroli (po talony) w dniu 9.4.1931 — zgłoszą się w dniu 10.4.1931 r. od godziny 9 do 13 przy okienku № 1.

Ustawa o ochronie rynku pracy

Z dniem 7 kwietnia r.b. wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów o ochronie rynku pracy.

W myśl artykułu 1-go tego rozporządzenia, ochrona rynku pracy rozciąga się na przemysł, przedsiębiorstwa handlowe, rolnictwo, hutnictwo i t.p. Przedsiębiorcy, którzy pragnęliby po dniu

7 kwietnia r. b. zatrudnić cudzoziemców, muszą uzyskać zgodę władz administracyjnych drugiej instancji. Rozporządzenie to w obecnym kryzysie gospodarczym i przy nadmiarze rąk roboczych na naszym rynku pracy jest jednym ze środków przy zwalczaniu przez rząd bezrobocia.

Dwudniowy zjazd zastępców starostów

W dniach 24 i 25 b.m. w Urzędzie Wojewódzkim, pod przewodnictwem p. Wicewojewody Zawistowskiego, odbył się zjazd zastępców starostów z terenu naszego

Województwa. Przedmiotem obrad były sprawy dotyczące urzędowania zastępców starostów i systemu urzędowania.

Sensacyjna rozprawa szpiegowska

W dniu dzisiejszym w Grodnie rozpocznie się sensacyjna rozprawa szpiegowska. Przed Sądem

Okręgowym staną Śniło i towarzysze, oskarżeni o szpiegostwo wojskowe na rzecz Litwy.

Życie gospodarcze

Nowelizacja rozporządzeń o zapobieganiu upadłościom

W październiku r. ub. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przedłożył p. ministrowi sprawiedliwości memoriał w sprawie nowelizacji rozporządzeń o zapobieganiu upadłościom, zawierający projekt zmian tych rozporządzeń.

Sprawa przepisów o zapobieganiu upadłościom, jako dla sfer gospodarczych niezmiernie ważna, była przedmiotem obrad odbytej w swoim czasie w ministerstwie sprawiedliwości konferencji, na której p. minister sprawiedliwości zajął stanowisko przychylnie w stosunku do postulatów sfer gospodarczych.

Ponieważ obecnie sprawa ta nie na aktualności nie straciła, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie, jako urzędująca w imieniu Związku Izb, zwróciła się ponownie do ministerstwa sprawiedliwości z przedstawieniem konieczności jaknajszybszej nowelizacji wspomnianych rozporządzeń.

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku

Obwieszczenie № 21

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku podaje do powszechnej wiadomości rzemieślników, zamieszkałych na terenie miasta Białegostoku, że, zgodnie z zatwierdzonym przez władze administracyjne planem, z dniem 26 III b. r. zarządza przeprowadzenie w Białymstoku rejestracji wszystkich warsztatów rzemieślniczych i zatrudnionych w nich osób przez powierzenie dotyczących czynności rejestracyjnych powołanym i zaopatrzonym w legitymację urzędowe Komisarzom Spisowym.

Komisarze ci po uzyskaniu od właścicieli lub administratorów domów wiadomości odnośnie prowadzonych tam warsztatów rzemieślniczych osobliście takowe odwiedzać będą w celu uzyskania od wykonywujących rzemiosło niezbędnych danych statystycznych i doręczenia za pokwitowaniem w posiadanych rejestrach kwestionariuszy osobowych, jakie po wyelnieniu zainteresowanych rzemieślnicy mają złożyć w Izbie Rzemieślniczej najpóźniej do dnia 11.V—1931 r.

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku

L. d. 2090. Sekretarz: Prezydent:
dn. 25 III 1931 r. (—) C. Miller (—) Fr. Grosser

W sobotę, dn. 28 marca 1931 r. o godz. 20m. 30 w sali Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta przy ul. Kościelnej

WIELKI KONCERT

z udziałem pp. WANDY PORAJ-WERMIŃSKIEJ i

EUGENJUSZA MOSSAKOWSKIEGO artystów Opery Warszawskiej

Bilety wcześniej do nabycia w kancelarii gimnazjum, a w dzień koncertu przy wejściu

Dziesięć przykazań radjosluchacza

Mam nadzieję, że poważnie brzmiały tytuł tej pogawędki nie odstraszy Państwa od jej przeczytania — jak również że autor jej nie zostanie posądzony o zarzucie pretensje do godności jakiegos „Radio-Mojżesza” z groźnym radjowym dekalogiem w ręku. Przypnę też odrazu, że może więcej właściwym choć i więcej prozaicznym byłby w tym wypadku tytuł: „Dziesięć dobrych rad, udzielonych radjosluchaczom w ich własnym interesie, oraz w interesie całej polskiej Rodziny radjowej”.

O istotnej potrzebie i celowości tych rad, przekonali mnie listy naszych radjosluchaczy — wierne odbicia ich zainteresowań. Listy te, bardzo dla Polskiego Radja cenne i pouczające, zawierały nieraz prawdziwie skarby pięknych uczuć i niemniej pięknych pomysłów — często jednak świadczyły o niedostatecznym zrozumieniu istoty radjofonii oraz jej organizacji.

„Nieświadomość nie jest grzechem, — to prawda. Lecz prawdą jest również to, co czterysta lat temu powiedział jeden z najgłębszych i najświetlejszych umysłów ludzkości — Leonardo da Vinci: „Zle czynisz, jeżeli chwalisz — gorzej, jeżeli ganisz rzecz, której dobrze nie znasz”.

Ale poznanie istoty danej rzeczy, nawet najbardziej wszechstronne i dokładne, to jeszcze nie wszystko. Do rzeczy tej trzeba się dostosować, przystosować ją do swych potrzeb i wymagań, ograniczając jednocześnie te wymagania do zakresu istotnych celów i możliwości tej rzeczy. Jednym słowem, mówiąc poprostu: sił dźwieć kawę cukrem, a przyprawiać sałatę octem i oliwą, nie zaś odwrotnie.

Oto, Szanowni Radjosluchacze, wytyczne, któremi kierowałem się przy układaniu tych dziesięciu rad. Mają one na celu wzmocnienie podstaw do współpracy słuchawek i głośników z mikrofonem — współpracą dla wspólnego polskiego dobra radiowego.

RADA PIERWSZA: Pamiętaj, zanim zaczniesz korzystać z radja, abyś zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa zarejestrował się, jako radjosluchacz, w najbliższym urzędzie pocztowym, opłacając jeden złoty wpisowego. Nie zajmij to wiele czasu, a umocni Cię w prawach legalnego radjosluchacza. Przepis ten zresztą obowiązuje nie tylko u nas, lecz we wszystkich krajach europejskich. Nie należy też zapominać, że korzystający bezprawnie z radja okradają Skarb Państwa, który ściągają opłaty radjofoniczne i jest najpoważniejszym akcjonariuszem P. Radja —

okradają P. Radjo, hamując jego dalszy rozwój techniczny i programowy — okradają zatem również ogół radjosluchaczy i nawet samych siebie, ba! okradają pośrednio nawet całe społeczeństwo polskie, którego kultura, oświata, moralność a nawet i dobrobyt w dużym stopniu zależą od rozpowszechnienia radja w naszym kraju.

Z tej pierwszej rady wypływa i wiąże się z nią logicznie —

RADA DRUGA: Tę radjo-złodziejstwo. Tę je wszędzie — w najbliższym otoczeniu, wśród krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. Tę je w interesie Państwa, w interesie kultury, w interesie radjofonii polskiej, w interesie własnym. Walcz z niem przedewszystkiem osobistym przykładem, oraz perswazją i namową — jeżeli to jednak nie pomoże, nie wahaj się postąpić z radjozłodziejem tak, jak postąpiłbyś na widok włamywacza, okradającego twe własne mieszkanie.

RADA TRZECIA: Dobrze się namyśli przy wyborze odbiornika radjowego. Kupujesz go na długie lata, a może i na całe życie. Pragniesz w jego osobie wprowadzić pod swój dach jakby najlepszego przyjaciela — wystrzegaj się więc przyjaciół fałszywych, a zwłaszcza takich, którzy zbyt wiele obiecują. Pamiętaj, że odbiornik, który odbiera na głośnik świat cały, istnieje tylko w teorii

oraz w... bujnej fantazji przesadnego agenta reklamowego. Jeżeli więc nie jesteś zamożny, kup raczej dobry dektor, np. Deteфон, niż kiepski odbiornik lampowy — albo, jeżeli chcesz słuchać audycyj polskich na głośnik, kup odbiornik jedno, dwu, najwyżej trzylampowy, lub Deteфон ze wmacniaczem.

RADA CZWARTA: Jeżeli źle słyszysz audycje, nawet gdybyś przez ten sam odbiornik nie dawno jeszcze odbierał je zupełnie dobrze, nie wuj o to naszego Radja, lecz szukaj wady w lampie, antenie, lub uziemieniu; względnie wyczyść kryształek eterem i cierpliwie szukaj w nim najczulszego punktu. Jednym słowem — nie obarczaj doskonałej techniki nadawania programów P. Radja winą za złą lub wadliwą technikę odbiorczą twego aparatu. Staraj się też zapoznać z elementarnymi podstawami techniki radjowej, słuchając pilnie radjowych pogawędek technicznych oraz Technicznej Skrzynki Pocztowej. Pozwoli ci to naprawiać drobniejsze uszkodzenia, względnie utrudzić cię przed wyzyskiem lub nawet oszustwem niesumiennej pseudotechników, pasyżujących na naiwności radjosluchaczy.

c. d. n.

Maszynowa Amerykańska Prasownia parowa farbiarnia i chemiczna pralnia „ATLAS” BIAŁYSTOK ul. Sienkiewicza 14, tel. 3.81
Przyjmuje się do farbowania, czyszczenia i prasowania damskie, dziecięce i meskie ubrania oraz do plisowania i dekatyzowania.
Prasowanie maszynowe i wywabianie plam na poczekaniu.
Wykonanie robót solidne.

Istnieje od r. 1917 ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY **ADOLFA KRAUZEGO** w Białymstoku.

po pożarze uruchomiony został przy ul. Kilińskie 5, tel. 3.30. Naprawa wszelkiego rodzaju maszyn elektrycznych. Przeprowadzenie instalacji elektr. Dostawa wszelkiego rodzaju maszyn elektr. i silników elektrycznych. Ceny nader umiarkowane. 192-3

Z okazji rozwijania S. OLKI, spiesz się do dobrego stanu samochodowy:
1 Chevrolet 6 cyl. o cylindrowej ciężarowy.
1 Chevrolet 4 cyl. o cylindrowej osobowy.
1 Ford z r. 1927 z silnikiem 1200.
Białystok, ul. Św. Rocha 3, wejście od ul. Krakowskiej 204 4

Radjo-odbiorniki
na prąd zmienny i stały
krajowych firm i zagranicznych oraz
własnego wyrobu
GBYŚNIKI, ANODÓWKI, AKUMULATORY f. d.
polecają
BRACIA PARYS
Białystok, Sienkiewicza 28^a tel. 5-05
na długoterminowe raty.
Adres wyciąć i zachować! 190-10

Dzisiaj każdy może posiadać za kilkadziesiąt złotych **RADJO**, ponieważ została uruchomiona stacja Warszawa-Raszyn
120 kw., o zasięgu 500 km. — Zawsze na składzie aparaty lampowe, głośniki, słuchawki, prostowniki. — Przeróbka aparatów, reperacja i ładowanie akumulatorów.
JÓZEF CZMUT
Białystok, ul. Kilińskiego 25. Tel. 7-54. 178-1

SKŁAD SUKNA I MANUFAKTURY
M. MARGOLIS
Białystok, Sienkiewicza 15, tel. 3-54.
zaopatrzone zostały w najnowsze materiały
NASZE HASŁA NA SEZON WIOSENNO-LETNI:
Pierwszorzędne gatunki! Najmodniejsze desenie!
Niebywały wybór! Najtańsze ceny!

Czy jesteś członkiem LOPP.

Radjo-program:
CZWARTEK 26. III. 31 r.
12.10. Płyty gramofonowe.
12.35. Koncert szkolny z Filharmonii Warsz. Muzyka klasyczna.
14.00. „Wielkanoc i wiosna” — p. Marja Ankwiczowa.
14.40. Dla maturzystów: „Teorie ewolucji” — prof. St. Sumiński.
15.00. Dla maturzystów: „Okres dzielnicowy i odrodzenie Polski za Łokietka”.
15.50. „Co każdy Polak o Śląsku wiezieć powinien” — prof. dr. W. Ormicki (Katowice).
16.10. Komunikat dla żegluga i rybaków.
16.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15. „Jeszcze o niedoli małych miasteczek” — prof. M. Limanowski (Wilno).
17.45. Koncert kameralny. Wyk.: Teodor Kleindinst, M. Kutrzebski i St. Krzywicki (oboje) oraz St. Nawrocki i Ludwik Urstein (fortep.).
19.10. Gielda rolnicza.
19.25. Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów — inż. Znaniecki.
19.30. Komunikat Państw. Urzędu Wychow. Fizycznego i Państw. Związku Sportowego.
19.40. Prasowy Dziennik Radjowy.
12.55. Płyty gramofonowe.
19.00. „Dawne węzły” feljeton p. M. Znatowicz-Szczepański.
20.15. Pogadanka radiotechniczna.
20.30. Koncert muzyki lekkiej. Utwory A. W. Wetelbeya. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawioła, Janina Godlewska (mezzosopr.) i prof. L. Urstein (komp.).
21.30. Słuchowisko z Warszawy „Król Lear” Szekspira w radiofonizacji Z. Marynowskiego.
22.15. Koncert solisty z Krakowa.
23.00. Muzyka taneczna.

PIĄTEK 27. III. 31 r.
12.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
14.40. Dla maturzystów: „Kazimierz Wielki” — prof. H. Paszkiewicz.
15.00. Dla maturzystów: „Odrodzenie i humanizm” — prof. Janusz Iwaszkiewicz.
15.35. Komunikat Rady Naczelnej Zjednoczenia Polsk. Związków Spiewaczych i muz.
15.50. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny.
16.10. Komunikat dla żegluga i rybaków.
16.15. Kącik krótkofalowy.
16.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15. „Bliźnięta ludzkie i zwierzęce — p. E. Godlewski (Kraków).
17.45. Muzyka lekka w wyk. ork. dętej 36 pp po dyr. Stefana Siedzińskiego.
19.10. Gielda Rolnicza.

POLONJA Początek seansów: o g. 7³⁰, 8³⁰, 10³⁰
GDY KOBIECĄ SIĘ ZAPOMNI
w rolach głównych: **MARJA JACOBINI i FRANK LEDERER**

MODERN DZIŚ Początek: 6.30 8.30, 10.30 Ceny od 1 zł.
PREMIERA
utalentowana pieśniarka **GERTRUDA LAWRENCE**
oraz **CHARLES RUGGLES**
jako
ŻEBRACY PARYŻA
w autoryzowanym śpiewno-dźwiękowym filmie p.t.
DZIEWCZE Z MONT-PARNASSU
Dzieje miłosne śpiewaczki ulicznej podczas wojny światowej
Ponadto: Wspaniała komedia w 2 aktach

APOLLO Dziś! Początek 6-40, 8-30, 10-20
NAJWESIELSZY FILM SEZONU p. t.
KLUB BEZDZIETNYCH
W rolach głównych **OLGA BRINK i WERNER SUTTEREK**
i 12 rozbawionych, roześmianych ślicznotek

Zdolni i energiczni osiągną co miesiąc wysoki zarobek przy sprzedaży ciekawych książek beletrystycznych.
Kandydaci na agentów objazdowych i przedstawicieli w miastach mogą składać pisemne oferty do „Drukarni Polskiej” — Białystok, ul. Świętego Rocha 3.
Wymagana niewielka kaucja. Praca pociągająca!

19.25. Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów — inż. Znaniecki.
19.30. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40. Prasowy Dziennik Radjowy.
19.53. Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00. Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Orkiestra Fil-

harm. pod dyr. Grzegorza Fiteberga, Józef Szgietli (skrzyp.) połączone chóry Filharm. i Konserwatorium Warsz. Po transmisji i komunikatach — retransm. ze stac. zagranicznych.

PRZEDRUK WZBRONIONY. 19)

DASHIELL HAMMETT

Amerykańskie miasto zbrodni

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Zjawił się najbliższy posterunkowy, tegi drab z okrągłym, nierozwiniętym czołem dziecka i białymi wąsami. Nazywał się Keever. Wiadomość o strzelaniu wprawiła go w nieproporcjonalne podniecenie.
Zjawił się również gospodarz hotelu, którego twarz głoś i sposób bycia zdradzały staranne opanowanie. Ten zachował spokój i potraktował incydent jako rzecz niesłychaną, ale niegroźną.
Przyniesiono nową żarówkę i zaryzykowaliśmy światło, potem policzyłem dziury od pocisków. Było ich dziesięć.
Poszukiwania policyjne nie dały żadnego wyniku. Zadzwonił Noonan. Najprzód pomógł z sierżantem, który dowodził patrolem, a potem ze mną.
Właśnie w tej chwili dowiedziałem się o strzelaniu — rzekł. — Jak pan sądzi, kto może d. bać na pańskie życie?
— Nie wiem — skłamałem.
— Czy pan nie ranny?
— Nie.
— To pięknie — rzekł serdecznym głosem. — Przyrzekam panu, że przygwoździmy kanałkę, kimkolwiek jest. Jeżeli pan chce, to przydzielę panu paru chłopców dla bezpieczeństwa.
— Nie, dziękuję.
— Mogę zaraz wydać polecenie — nalegał.
— Dziękuję, Nie.
Kazał mi przyrzec, że odwiedzi go przy pierwszej sposobności, zakomunikował, że cała policja Personvillska jest na moje rozkazy, dał do zrozumienia, że jeżeli mi się stało jakie nieszczęście, całe jego życie byłoby zruinowane, i wkłuczył się od niego uwoiłem.

Policja odeszła. Kazałem przenieść moje rzeczy do bezpieczniejszego pokoju i, przebrawszy się, wyruszyłem na Hurricane Street, na spotkanie z chorym na gardło szulerem.

* * *
Drzwi otworzyła Dina Brand. Pełne, duże usta miała tego dnia uróżowane trochę starannie, ale brązowe włosy były jak zwykle w nieładzie, przedział przez środek krzywym, a jedwabna pomarańczowa sukienka upstrzona plamami od likieru.
— Więc jeszcze żyjesz! — rzekła. — Sądzę, że na to niema rady. Wchodź.
Weszliśmy do przeladowanej gratami bawialni. Dan Rolff i Maks Thaler grali w karty. Rolff skinął mi głową, Thaler wstał i wyciągnął rękę.
— Słysz, że wypowiedział pan wojnę Personville — rzekł ochryplym szeptem.
— Nie mnie proszę o to ganić. Mam klienta, który chce tu przeprowadzić wentylację.
— Chciał, nie chce — poprawił mnie, siadając. — Dlaczego pan tego nie zaniecha? Wygłosiłem przemowę.
— Nie. Nie podobał mi się sposób, w jaki mnie potraktowano w Personville. Muszę wyrównać porachunki i skorzystam z okazji. Widzę, że znów jesteście jednym klubem ręka w rękę, brat za brata, stare urazy do kąta, i chcecie, żeby was pozostawiono w spokoju. Był czas, że i ja chciałem, żeby mnie pozostawiono w spokoju. Gdyby się przychyliło wtedy do mego życzenia, może jechałbym teraz do San Francisco. Ale tak się nie stało. W szczególności zaś nie pozostawił mnie w spokoju szef policji, tłusty Noonan. W ciągu dwóch dni dwa razy sięgnął po mój skalp. To dosyć. Teraz na mnie kolej zapolować na niego, i możecie być pewni, że to zrobię. Personville dojrzało do zniwa. Lubię taką robotę i przeprowadzę ją solidnie.
— Dopóki pan trwasz — rzekł szuler.
— Tak — przyznałem. — Czytałem dziś rano w gazecie o jego śmierci, który zadławił się na śmierć, jedząc w łóżku czekoladowe ciastko.

— Może to i prawda — wtrąciła rozwalona na fotelu Dina — ale dzisiejszy poranek o tem nie pisał.
Zapaliła papierosa i rzuciła zapalną pod szafę. Suchotnik zgarnął karty i tasował je z bezmyślną bezcelowością.
Thaler spojrział na mnie groźnie i rzekł:
— Willsson zgadza się, żeby pan zatrzymał wielkie dziesięć. Proszę na tem poprzestać.
— Mam niską naturę. Usiłowanie zabójstwa na mojej osobie doprowadziło mnie do wściekłości.
— To pana daleko nie zaprowadzi. Jestem po pańskiej stronie. Bronił mnie pan przed zakusami Noonana. Dlatego radzę panu zapomnieć o wszystkim i wracać do Frisco.
— Jestem po pańskiej stronie — rzekłem — dlatego radzę panu puścić bandę w trąbę. Już raz obrócili się lotry przeciwko panu, i to się powtórzy. Tak czy tak, skazani są na zagładę. Wynos się pan z zagrożonej arai póki czas.
— Mocno siedzę w truncie — rzekł — i potrafię się sobą zaopiekować.
— Może, ale pan wie, że taka wymarzona sytuacja długo nie potwa. Wyzyskał ją pan do samego dna, a teraz przyszedł dzień odwrotu.
Potrząsnął małą, czarną głową i rzekł:
— Uważam pana za śmiały numer, ale wątpię, czy uda się panu wysadzić w powietrze to obozowisko. Za mocno okopane. oho! Gdybym wierzył, że pan da radę, przeszedłbym do pana. Wie pan, jak stoję z Noonanem. Ale nie uda się panu. Radzę ze szczerego serca, rzuć pan całą chryję i wuj.
— Nie. Zostanę do ostatniego groszaka elihowych dziesięciu tysięcy.
— Powiedziała ci, że nie przemówisz do rozumu tej tepej pałce — wtrąciła Dina, ziewając. — Niema co do wypicia, Dan?
Suchotnik wstał i opuścił pokój.
Thaler wzruszył ramionami.
— Jak się panu podoba. Powinien pan wiedzieć, na co się pan naraża. Pójdzie pan jutro wieczorem na walki? D. c. n

Redaktor przyjmuje od godz. 12.13; telefon № 2-73 Redakcja czynna od godziny 12.14 i od 19.21 Telefony Redakcji: dzienny — 10.06. nocny — 2-73. Rękopisów redakcja nie zwraca
CENA PRENUMERATY: mies. czynnie z odnośzeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz 10-centymetrowej wysokości — przed tekstem — 70 gr.; w tekście 80 gr. za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. w wierszu. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla ogłaszających pracy — 50 proc. niżki. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Układ ogłoszeń przed tekstem 5^a łamów — za tekstem 10^a łamów. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 68.425
Wydawca: Tow. Wydawnicze i Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., Białystok ul. Ś-go Rocha 3. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski